PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok III | Warszawa, wtorek 13 listopada 1928 r. | Nr. 162 (261)

SPRAWY POLSKIE.

POLSKA A NIEMCY.

Der Tag 10.XI zamieszcza art. wst. p. t. „Polen und der 11 November". Na wstępie dziennik przypomina, iż niepodległość dali naprzód Polsce Niemcy i oni otworzyli warszawski uniwersytet, a w listopadzie 1918 r. naród polski wygnał „wybawców Warszawy". Niemieckiemu żołnierzowi zawdzięcza Polska swą niepodległość; zapomniano w Polsce o 5 listopada 1916, pamięta się zaś o 11 listopada 1918 r.

Za złe stosunki polsko - niemieckie — zdaniem dziennika — Polska ponosi wyłączną odpowiedzialność.

W czerwcu 1919 r. Polska zabrała terenów niemieckich więcej niż to przewidywało orędzie Wilsona.

Niemcy będą pamiętały, że musiały Polsce odstąpić ziemie rdzennie niemieckie. Historja nie wypowiedziała jeszcze swego ostatniego słowa o poniżeniu Niemiec.

Germania 10.XI zamieszcza koresp. z Warszawy p. t. „Zehn Jahre polnische Diktatur". Dziennik wyjaśnia, iż Niemcy nie mogą brać udziału w uroczystościach dziesięciolecia niepodległości Polski, gdyż są w Polsce traktowani jak wrogowie.

Polska zbyt szybko zapomniała o własnych cierpieniach i „używa miecza swego wbrew wszelkim boskim i ludzkim prawom do gnębienia słabszych".

Nie można się dziwić, iż w uroczystościach Niemcy nie biorą udziału, gdyż nawet wielu rdzennych Polaków uważa uroczystości te za uświetnienie rządów marsz. Piłsudskiego.

Germania 11.XI umieszcza artykuł „Zehn Jahre Gross-Polen". Dziennik uważa, iż Polska ma podstawę do zadowolenia, gdyż wyszła obronną ręką z wielu przeciwności, co jest główną zasługą marsz. Piłsudskiego. Autor uważa jednak, iż kwestja narodowościowa jest w Polsce zupełnie nieuregulowana, przyczem cytuje zdanie Woldemarasa, iż Polska musi być większa lub mniejsza, gdyż korytarze polskie domagają się albo rozszerzenia albo zmniejszenia; to ostatnie w odniesieniu do korytarza pomorskiego uważa autor — za niemożliwe dopóki istnieje Rzesza.

W zakończeniu autor oświadcza, iż Niemcy chciały wolnej Polski, stworzyły ją, są również gotowe dążyć do lojalnego z nią współżycia, nie przestaną jednak żałować, iż przed dziesięciu laty powstał stan rzeczy, który nie może się ostać w obliczu prawa i rozsądku.

Berliner Börsen Courier 10.XI donosi, iż przyjazd posła Rauschera nie stoi w żadnym związku z obsadzeniem poselstwa w Moskwie, a odnosi się do rokowań polsko-niemieckich.

SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE.

Göteborgs Handels och Sjöfarts-Tidning 10.XI. zamieszcza art. wst. o dziesięcioleciu odzyskania niepodległości (prawdopodobnie pióra prof. Torgny Segerstedta — naczelnego redaktora tego pisma). Autor stwierdza, że obrona Europy od napadów z Azji była zadaniem europejskiej sztuki politycznej jak długo taka sztuka istniała. Obrona w toku dziejów przechodziła na różne narody. Kiedy jedne państwa chciały wzmocnić Polskę, by była ochroną przeciw Moskwie, inne dążyły do wzmocnienia siebie samych kosztem Polski, co się im udało przez rozbiory. Upadek trzech mocarstw podziałowych doprowadził do odbudowy Polski. Artykuł kończy się następ. uwagą: „W pewnej chwili wydawało się, jak gdyby cywilizacja europejska miała ogarnąć również Moskwę i przez to wysunąć swe granice do Uralu albo dalej na wschód. Piotr Wielki podjął taką próbę. Ale wierni sobie samym Rosjanie zachowali swoją nieprzyjazną, napół butną, napół pogardliwą postawę wobec Europy. Dawne uczucia przynależności do wschodu wybuchły na nowo w bolszewickim przewrocie. To jest znów Azja i to Azja, przeciw której nasza cywilizacja musi się bronić, bo obec-

nie ta Azja chce się przełamać do Europy. Dlatego podwójnie ważną jest straż, przez forpoczty Europy trzymana na wschodzie. Zatem czyje serce bije dla cywilizacji i kultury Europy, ten musi życzyć sobie silnej, odradzającej się Polski, związanej z Europą pokojowym stosunkiem".

Göteborgs Handels och Sjöfarts-Tidning w tym samym numerze zamieszcza obszerny artykuł M. Goryńskiego p. t. „Kto oswobodził Polskę?"

The Manchester Guardian 8.XI. Koresp. z Berlina pisze, że ukraińscy posłowie do sejmu zażądali oficjalnego zbadania zaburzeń lwowskich, które charakteryzują, jako pogrom Ukraińców. Posłowie ci skarżą się, że narodowy dom ukraiński został zaatakowany przez 5 tysięcy studentów polskich, którzy porozbijali w nim urządzenia i zniszczyli 300 obrazów. Policja podczas zajść zupełnie nie interwenjowała. Wszelkie wezwania posłów i senatorów ukraińskich pod adresem wojewody nie odniosły żadnych skutków. Przy wniesieniu przez posłów ukraińskich interpelacji do Sejmu, minister spraw wewnętrznych przyrzekł tylko dopilnować utrzymania porządku w całym kraju. Ukraińcy odpowiedzieli na to rozjechaniem się do domów.

Samouprawa 9.XI.. W art. p. n. „Zagadnienie ukraińskie" stwierdza dr. L. Lenard, że zamach w Pradze i wypadki lwowskie są wyrazem trudności rozwiązania zagadnienia ukraińskiego, występującego w kilku państwach. W Rosji sowieckiej popiera się ruch ukraiński, ale trudność polega na uzgodnieniu jego charakteru narodowego z zasadami komunizmu. W Czechosłowacji włożono wiele pracy w to zagadnienie, ale sami Czesi przyznają, że trudności uniemożliwiają rozwiązanie. Ruch ukraiński ma swe źródło w romantyźmie, który się na Ukrainie rozwinął na tle minionej bujnej przeszłości, i współczesnego folkloru. Ruch ten wpłynął też silnie na literaturę polską i rosyjską. Najsilniej narodowo rozwinął się w byłej Galicji Wschodniej, natomiast na Ukrainie właściwej przeważał czynnik radykalizmu społecznego. Fanatyzm Ukraińców galicyjskich, uniemożliwiał zbliżenie z innymi Słowianami, pomimo że naprz. Polacy mogli znaleźć punkty styczne z Rosjanami, poza dziedziną polityki. Tak odosobnieni Ukraińcy znaleźli łączność z Niemcami, co jest objawem niekorzystnym zarówno dla nich, jak i dla całej Słowiańszczyzny.

POLSKA A LITWA.

Lietuvos Aidas 8.XI zamieszcza kolejny artykuł Aleksotiszkisa (Puryckisa) p. n. „Co mówią Polacy o kwestji Wileńskiej". Autor zaznacza, że Polacy bynajmniej nie unikali rozmowy o Wilnie, lecz wprost przeciwnie sami zazwyczaj poruszali sprawę sporu polsko - litewskiego o Wilno. Puryckis pisze: Polacy sądzą, iż Litwini nie wzięliby Wilna nawet wówczas, gdyby go Polska dobrowolnie zwróciła Litwie, a to dlatego, że Litwini doskonale zdają sobie sprawę z tego, iż Wilno byłoby dla Litwy zbyt wielkim ciężarem, któryby poprostu przygniótł państwo litewskie. Polacy — pisze w d. c. autor — mniemają, że Litwini wysuwają kwestję wileńską jedynie w celu odwleczenia uwagi narodu litewskiego od ciężkiej sytuacji (politycznej i gospodarczej) wewnątrz kraju. Według Puryckisa — Polacy są źle poinformowani o obecnej Litwie, na argumenty zaś litewskie, w sprawie zwrócenia Wilna Litwinom, Polacy mają zgóry przygotowaną odpowiedź. Argument historyczny Polacy zbijają twierdzeniem, że Litwa teraźniejsza nie ma nic wspólnego z Litwą historyczną, a przeto nie może uważać siebie za jej spadkobierczynię, t. j. nie może żądać zwrotu Wilna.

Autor zaznacza, że tem samem twierdzeniem posługują się również Francuzi, Anglicy i Niemcy a nawet bolszewicy (prof. Lubawski).

Następnie autor przytacza rozmowę z b. ziemianinem litewskim, „obecnie zajmującym wysokie stanowisko w Polsce", który miał podkreślić, że Litwini sami są winni temu, iż Litwę dzisiejszą zamknięto w jej etnograficznych granicach, — Litwini bowiem odepchnęli od siebie najinteligentniejszą część narodu i rzucili go w objęcia Polski; stracili przez to Wilno i naród z chwalebną przeszłością, a stworzyli lilipuci naród, lilipucie państwo, bez znaczenia i przyszłości. Na jurydyczne argumenty Polacy — według Puryckisa — odpowiadają krótko. Z traktatu moskiewskiego Polacy — pisze Puryckis — nie przyznają żadnych praw Litwie, gdyż nie uznają podziałów polsko - litewskiej Rzeczypospolitej a przeto też logicznie — nie przyznają żadnych praw Moskwie w dysponowaniu Wilnem. Umowa zaś Suwalska nie dotyczyła kwestji terytorjalnych i granic, była to — zdaniem Polaków — najzwyklejsza umowa wojenna na okres rozejmu, która mogła mieć znaczenie tylko na czas wojny. Argumentom etnograficznym Polacy przeciwstawiają swoją statystykę i postanowienie sejmiku Wileńskiego z 1922 r. Argumentów ekonomicznych Polacy nie zbijają, lecz ich zdaniem — nie mogą one mieć decydującego wpływu przy rozstrzyganiu kwestyj terytorjalnych.

The Manchester Guardian 8.XI. Koresp. z Berlina, podając wiadomość o niepowodzeniu rokowań polsko-litewskich, przypomina, że na wrześniowej sesji Rady Ligi zostało postanowione, że o ile oba państwa nie dojdą do porozumienia, to nastąpi interwencją Ligi.

Le Temps 9.XI pisze w art. wst. w związku z niepowodzeniem układów polsko - litewskich, iż rok cały został stracony na pertraktacje, które przyczyniły się jedynie do zwiększenia obustronnego rozgoryczenia, nadając jednocześnie stosunkom polsko - litewskim coraz bardziej niepokojący charakter. Nadeszła chwila, w której Liga Narodów musi przejść do czynów. Żadne perswazje nie skłonią Woldemarasa do zmiany jego stanowiska, które podyktowane jest jedynie względami natury osobistej oraz nieuzasadnionemi nadziejami na to, że przeciąganie i podtrzymywanie konfliktu z Polską przyczyni się do odzyskania Wilna, w wypadku nowych powikłań międzynarodowych. Postępowanie tego rodzaju jest nietylko bezsensowne, lecz wytwarza ono jednocześnie prawdziwe niebezpieczeństwo dla pokoju na wschodzie Europy. Obowiązkiem Rady Ligi Nar. jest zareagowanie na taki stan rzeczy, a to w celu zapobieżenia możliwości wytworzenia się poważnych komplikacji, których wyniku nikt nie może przewidzieć. Wobec niepowodzenia bezpośrednich układów nie pozostaje nic innego, jak w czasie najbliższej sesji polecić komisji ekspertów praktyczne rozwiązanie sprawy stosunków polsko-litewskich, gdyż jest to pierwszorzędnego znaczenia dla sprawy utrzymania pokoju w Europie.

ZAGADNIENIA OGOLNE.

SYTUACJA POLITYCZNA W NIEMCZECH.

Vossische Ztg. 10.XI cytuje za „Leipziger Neuste Nachrichten" rozważania Stresemanna. Minister twierdzi, iż Niemcy odzyskały swe stanowisko w gronie wielkich mocarstw, zawiązały najpoprawniejsze stosunki z Ameryką; nigdy zaś nie uda się Niemcom odzyskać tej niezależności, którą zabrał im traktat wersalski.

Berliner Börsen Courier 9.XI podaje streszczenie artykułu kanclerza Rzeszy Müllera, zamieszczonego w miesięczniku „Nord und Süd", w którym Müller stwierdza, iż Niemcy dotychczas nie mają pewności swego pokojowego rozwoju gospodarczego.

Gdy Niemcy otrzymają suwerenność nad wszystkimi swoimi terenami będą wszystkiemi siłami starały się wykonać zobowiązania reparacyjne, które muszą być uregulowane.

Deutsche Allgemeine Ztg. 11.XI cytuje głos oficjalnego organu partji ludowej „Nationalliberale Correspondenz", który uważa kwestję reparacyj za kwestję najwyższej wagi.

Dla rozważnego uregulowania reparacyj muszą mieć Niemcy silny rząd, oparty na koalicji stronnictw, i mający silną większość w parlamencie.

Jeśli parlament niemiecki nie stworzy takiego rządu, zasłuży na najostrzejszą krytykę.

Deutsche Allgemeine Ztg. 11.XI zamieszcza sprawozdanie z konferencji zarządu niemiecko - narodowej partji ludowej, na której przemawiał prezes partji Hugenberg; ten ostatni omawiając kwestję reparacyj, zaznaczył, iż bilans płatniczy Niemiec jest ciągle bierny i ten właśnie stan gospodarczy Niemiec zwrócił agentów reparacyjnych w kierunku inicjatywy za zmianą planu Dawes'a.

POROZUMIENIE FRANCUSKO-ANGIELSKIE I SPRAWA ROZBROJENIA.

The Manchester Guardian 6.XI w art. wst. p. t. „The „New Entente" Again" stwierdza, że niepopularność „Nowej Ententy" powstała nie wskutek głupoty, złośliwości, lub niechęci do rządu Baldwina, lecz wskutek nienawiści do wojny, która w Anglji jest bardzo głęboka. We Francji nienawiść ta istnieje w daleko mniejszym stopniu, chociaż kongres radykałów w Angers wystąpił przeciwko wyłączeniu rezerw francuskich z ogólnego planu ograniczenia zbrojeń oraz przeciwko zwiększeniu francuskich sił morskich. Protest radykałów francuskich był tak silny, że zachwiał rządem francuskim. Autor występuje przeciwko idei Ententy i zapytuje, czy rząd brytyjski zmienił swe stanowisko w sprawie rezerw i zbrojeń morskich. Anglja, zdaniem dziennika, winna powrócić do pierwotnych zasad rozbrojenia na lądzie, oraz do zasad konferencji waszyngtońskiej.

The Manchester Guardian 8.XI, omawiając w art. wst. mowę lorda Cushenduna w Izbie Lordów, podkreśla jego zaprzeczenie, co do istnienia jakichkolwiek zobowiązań Anglji wobec Francji i wyraża zadowolenie, że ustępstwa, jakie Anglja poczyniła Francji w sprawie rezerw na mocy kompromisu, mogą być anulowane, ponieważ kompromis przestał istnieć. Wyraża jednak wątpliwość, czy rząd obecny to uczyni; zdaniem autora rząd winien stanąć w sprawach rozbrojenia morskiego na podstawie konferencji waszyngtońskiej. Jeśli to uczyni, to „nowa Ententa" będzie pogrzebana, a wówczas powstanie możliwość realnej dyskusji na temat rozbrojenia na lądzie i na morzu, co doprowadzi do trwałego pokoju powszechnego.

The Daily Herald 9.XI w art. wst. „The Pact Again", omawiając przemówienie lorda Salisbury i lorda Cushenduna w Izbie Lordów, pisze, że zapewnienia, iż Anglja nie poczyniła żadnych zobowiązań wobec Francji, niczego nie dowodzi, gdyż podobne zapewnienia były dawane pomiędzy rokiem 1903 a 1914, a mimo to Anglja wzięła udział wraz z Francją w Wielkiej Wojnie. Obecnie sytuacja przedstawia się podobnie. W Ameryce, we Włoszech i w Niemczech istnieje podejrzenie, że jednak „nowa ententa" istnieje. Trudno wierzyć zapewnieniom lorda Cushenduna, gdyż tak on jak i Chamberlain zapewniali, że kompromis dotyczy tylko spraw morskich, a okazało się później, że i sprawy zbrojeń lądowych również doń zostały włączone. Autor stwierdza, że całe zło leży nie w głupocie planu i nieudolności jego wykonania, lecz w tem, że Foreign Office stracił zaufanie w kraju i zagranicą.

CZECHOSŁOWACJA.

Ceske Slovo 10.XI wzywa rząd czeski do wyjaśnienia, jak może minister czeskosłowacki, dr. Mayr-Harting, (będący obecnie ministrem sprawiedliwości), ogłaszać w prasie zagranicznej artykuł, w którym twierdzi, że Niemcy w Czechosłowacji nie mogą się nazywać mniejszością, dlatego, że w całej republice stanowią jedną czwartą ludności, w Czechach jedną trzecią, a na Śląsku prawie połowę.

The Times 6.XI. Koresp. z Berlina donosi, że po pięciu latach rokowań niemiecko - czechosłowackich osiągnięte zostało porozumienie, mocą którego Czechosłowacja uzyskuje swobodę ruchów w porcie hamburskim zgodnie z artykułami 363 i 364 traktatu Wersalskiego. Porozumienie hamburskie zostanie wkrótce przedstawione obu rządom, do zatwierdzenia. Należy spodziewać się, że z początkiem stycznia formalności, związane z porozumieniem, zostaną o tyle załatwione, że rząd brytyjski będzie mógł mianować swego delegata celem formalnego ratyfikowania porozumienia przez komisję trzech; Czechosłowacja osiągnęła bardzo dogodne warunki tranzytowe. Porozumienie zawiera kaluzulę, na mocy której teren przyznany Czechosłowacji w porcie hamburskim będzie mógł być powiększony, o ile oba rządy uznają to za konieczne.

SYTUACJA POLITYCZNA NA BAŁKANACH.

Il Giornale d'Italia 10.XI podaje, że wyższy urzędnik państwowy w Jugosławji, Nedelković umieścił w dzienniku „Vreme" artykuł, w którym twierdzi, że najkorzystniejsze dla Chorwatów byłoby zerwanie z Serbami, gdyż nawet daleko idące koncesje Serbów na rzecz Chorwatów nie wstrzymałaby Chorwatów od ich żądań, a zrujnowałyby Serbów.

Dziennik „Hrvat" w związku z dziesiątą rocz-

nicą oswobodzenia Chorwacji od panowania Austro-Węgier pisze, że Chorwacja straciła swoją odrębność ustawodawczą i administracyjną, a cała władza, dyplomacja, wojsko i skarb są w ręku Serbów.

PO WYBORZE H. HOOVER'A.

The Morning Post 8.XI. omawiając w art. rezultat wyborów w Ameryce, pisze, że nie można spodziewać się zmiany w polityce amerykańskiej wobec Europy. Między innemi polityka taryfowa pozostanie bez zmiany. Co do stosunku do Ligi Narodów, to krążą pogłoski, że Hoover jest pod wpływem doktryny Wilsonowskiej. Gdyby jednak tak nawet było, to nie odważy się on podjąć w tej sprawie walki z Senatem. Amerykanie są dość przebiegli i wyczuli subtelne niebezpieczeństwo, jakie grozi ich narodowej jedności i niepodległości ze strony internacjonalizmu genewskiego. „Pod tym względem Ameryka pozostawi nas w pozycji dziecka porzuconego na brzegu rzeki". Wobec skończonych wyborów — pisze dziennik — spodziewamy się, iż nie będą czynione Anglji zarzuty co do ciemnych zamiarów, skierowanych przeciwko bezpieczeństwu Stanów Zjednoczonych.

The Times 8.XI. omawiając w art. wst. zwycięstwo Hoovera, wyraża nadzieję, że za jego rządów zostaną rozwiązane problematy anglo-amerykańskie ku wzajemnemu pożytkowi. Tak przed Anglją jak i przed Stanami Zjednoczonemi stoi rok 1931 i druga konferencja waszyngtońska. Nadzieja zlikwidowania kwestyj, które grożą zamąceniem stosunków na Atlantyku, bardziej rozjaśnia obecnie horyzont niż przedtem. Dwukrotne niepowodzenie w usiłowaniach rozwiązania kwestji rozbrojenia na morzu mimo wszystko są dowodem szczerości, z jaką oba kraje odnoszą się do tej kwestji. Obecnie kwestja, jeśli nie jest mniej zawiła, to w każdym razie jest bardziej określona.

Manchester Guardian 8.XI stwierdza rozbicie — po raz pierwszy od Wojny Secesyjnej — solidnego bloku stanów południowych, które stale głosowały na demokratów. Pozatem dziennik zwraca uwagę na zanik różnic politycznych pomiędzy dwoma partjami. Zdaniem autora, o zwycięstwie Hoovera zadecydowały inne względy, niż polityczne, a więc: 1) katolicyzm Smith'a, 2) jego platforma anty-prohibicyjna, oraz to, że 3) sfery gospodarcze uważają Hoovera za dobrego administratora i organizatora. Sfery gospodarcze amerykańskie postanowiły utrzymać prohibicję ze względu na lepszą wydajność pracy; pozatem, około 20.000.000 kobiet oddało swe głosy na Hoovera jedynie ze względu na prohibicję, która odbiła się dodatnio na ich budżecie domowym.

Jeśli chodzi o politykę zewnętrzną, to — zdaniem autora — świat może być spokojny, że w wielkich problematach pacyfikacji i rozbrojenia Hoover wykaże wielką energję, jasność koncepcji i zdrowy rozsądek.

The Daily News and Westminster Gazette 8.XI omawiając wynik wyborów amerykańskich pisze w art. wst., że Hoover jako człowiek praktyczny świadom jest, że Ameryka nie może być uniwersalnym wierzycielem, a jednocześnie odmawiać stale swej współpracy ze swymi wierzycielami. Musi on sobie zdawać sprawę, że polityka propagowana przez typowych Amerykanów ściągnięcia długów, a następnie odwrócenia się plecami do Europy znajduje się z sobą w sprzeczności. Senat będzie musiał zdecydować wkrótce, jakiej sprawie da pierwszeństwo — Paktowi Kellogga, czy projektowi prawa o budowie wielkiej floty. Kierunek, w jakim prez. Hoover wywrze swój wpływ, zdecyduje o jego stanowisku w polityce zagranicznej.

The Daily Herald 8.XI w art. wst. „Mr. Smith's wefeat" pisze, że partja demokratyczna nie jest już więcej partją — jest rozbita i zdemoralizowana — i niema nadziei, by doszła kiedykolwiek do władzy. Główną przyczynę klęski demokratów autor widzi w braku zasadniczych programowych różnic pomiędzy demokratami a republikanami.

Jeżeli obecne wybory zniszczyły partję demokratyczną — co nie jest nieprawdopodobne — to będą one poważnym czynnikiem w zwrotnym punkcie amerykańskiej historji politycznej, albowiem zaznaczą się rzeczywiste kwestje ekonomiczne i socjalne, zarysuje się wyraźnie polityczna linja podziału a wówczas dopiero rozpocznie się rzeczywista walka o programy. Będzie to pierwszym krokiem do dojścia do władzy pierwszego rządu socjalistycznego w Stanach Zjednoczonych.

Journal des Débats 9.XI. Gauvain pisze w związku z wyborem prez. Hoover'a, iż narody europejskie dźwigają brzemię przygniatające, podczas gdy położenie Amerykan poprawia się coraz bardziej. Sytuacja tego rodzaju wymagałaby ponownego rozpatrzenia sprawy długów i przystosowania jej do obecnych warunków. Konsolidacja ich jest możliwa. Bez wiązania sprawy długów międzysojuszniczych ze sprawą odszkodowań, można jednak ponownie rozważyć i przewidzieć stosowne rozwiązanie. Hoover, który przyczynił się tak wydatnie do ratowania ludności Belgji i północnych okolic Francji, po inwazji niemieckiej, nie zobojętnieje zapewne wobec losu Europy, który z losami Ameryki w wielu punktach ujawnia współzależność.

NOTATKI I INFORMACJE.

RÓŻNE.

Dzień Kowieński 8.XI (Kowno) donosi, że dn. 7.XI r. b. w związku z 11-tą rocznicą rządów sowieckich odwiedzili sekretarza przedstawicielstwa sowieckiego w Kownie, Rabinowicza — urzędnik dla spraw specjalnych przy litewskiem M. S. Z. Bałtruszajtis i członkowie ciała dyplomatycznego z wyjątkiem przedstawicieli angielskiego, amerykańskiego i belgijskiego.

ARTYKUŁY NIEUWZGIĘDNIONE.

L'Ere Nouvelle 9.XI. Charles-Henry: La compagne polono-russe de 1920 par le général Sikorski. (Ocena książki gen. Sikorskiego).

Zakł. Gr. Prac. Dr., S. z o. o., Nowy Świat 54, tel. 15-56 i 242-40.